JAN OKO.

Paweł Deusterwalt nieznany humanista XV wieku.

I.

W bibljotece Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie znajduje się rękopis, pisany pismem gotyckiem, ręką nadzwyczaj wprawną, pochodzący z XV wieku, jak stwierdzają wyraźne daty, umieszczone w kilku miejscach. Zawiera ogółem 221 kart papierowych, nieoprawionych, a raczej wyrwanych z jakiejś księgi znacznej grubości. Są one 31 cm. wysokie i $21\frac{1}{2}$ cm. szerokie. Spisane są na nich dzieła autorów łacińskich w następującym porządku: 1. Epithaphia Ciceronis duodecim sapientum (karta 2), napisy nagrobkowe, w których próbowało sił swoich dwunastu młodych poetów zapewne w czasach Ausonjusza [1]; 2. Ciceronis de officiis l. 3 (karta 3—83), ostatnie wielkie dzieło filozoficzne Cycerona, przepisane z jakiegoś dobrego rękopisu wcześniejszego; 3. początek pierwszej mowy Cycerona przeciw Antonjuszowi, Marci Tullii Ciceronis In Marcum Anthonium Orationum que Philippice Demosthenis in Philippum regem Macedonum exemplo nuncupantur (karta 83—85); 4. M. T. C. Cato maior de senectute, dzieło powstałe w czasach dyktatury Cezara, które dla starzejącego się Cycerona było rodzajem rozrywki w ciężkich chwilach jego życia (karta 87—107); 5. M. T. C. Therencie Tulliole s. d., kilkanaście listów do żony Terencji i córki Tullji (karta 108—116); 6. Crispi Salustii in Marcum Tullium invectiva, wrzekoma odpowiedź Sallustjusza na zaczepkę Cycerona w senacie (karta 116—118); 7. odpowiedź Cycerona na tę inwektywę, M. Tullii Ciceronis Invectiva in Sallustium Crispum (karta 118—122) ; 8. Marci Tullii Ciceronis liber de somnio Scipionis (karta 123—128); 9. Publii Virgilli Maronis bucolica (karta 131—147), poprzedzone życiorysem poety p. t. Virgilius Maro omnium poetarum

[1]) Por. Anthologia Latina, recensuit A. Riese, Lipsiae 1906, p. 86 nn. oraz W. S. Teuffel, Geschichte der röm. Literatur, wyd. 6, t. III, Berlin 1913, p. 275.

z księciem moskiewskim również jest niebezpieczne jak wojna z nim prowadzona, ale i teraz nie nauczyła się walczyć z groźnym dla niej przeciwnikiem i umiejętnie wygrywać z nim swoich atutów.

I tym też razem jak w 1492 r. zastawał Iwan Litwę nie przygotowaną do wojny, a chociaż nie można się zgodzić z historykiem, który w postępowaniu Iwana przy rozpoczynaniu wojny widzi „rycerską otwartość“ [83]), trudno jednak nie przyznać, że Litwa nie powinna była wybuchem wojny być zaskoczona, bo od dawna można ją było przewidzieć.

Bezwzględnie trzeba przyznać, że próba samodzielności Litwy i prowadzenia przez nią samą polityki moskiewskiej, próba sprzymierzania się z państwem Iwana skończyła się zupełnem bankructwem.

Nasuwa się też pytanie, kto tu najwięcej zawinił i w jaki sposób należało rozwiązać trudne zagadnienie stosunku do Moskwy.

Może najlepszem rozwiązaniem byłby rycerski pochód na Moskwę; jak to uczynił w przyszłości Batory, ale na to trzeba było mieć zdolności księcia Siedmiogrodu i mieć możność prowadzenia obok siebie litewskich i polskich pułków do boju, czego nie mógł uczynić Aleksander.

Trzeba bowiem przyznać, że jeżeli polityka litewska zawiniła może nieraz przez swoją chwiejność i brak konsekwentnie wytkniętej linji w swem postępowaniu, to i Polska nie jest bez winy dzięki swej dziwnej na niebezpieczeństwo grożące ze wschodu, obojętności, o którą nieraz rozbijały się bezsilnie wysiłki Litwy.

Było zaś to tem tragiczniejsze, że okres walki z Moskwą nie skończył się nowym pokojem w 1503 r. ani śmiercią Aleksandra — ani nawet wygaśnięciem rodu Jagiellońskiego — lecz będzie się snuł przez całe już dzieje polsko-litewskiego państwa.

Groźna potęga Moskwy wzrastać będzie coraz bardziej, stawać się coraz trudniejszą do pokonania, aż spełnią się marzenia Iwana i cała Ruś dostanie się pod jej panowanie.

W okresie rządów Aleksandra na Litwie był jeszcze czas na położenie kresu wzrastającej potędze Moskwy Iwana; nie umiano jednak ani ocenić ważności chwili, ani jej wykorzystać.

---

[83]) Caro, Dzieje Polski, t. VI, str. 560.

latinorum optimus (karta 130) [2]; 10. Ovidius In Ibim (karta 151—162), dzieło poprzedzone życiorysem poety p. t. Ovidii vita i streszczeniem (argumentum) tej inwektywy przeciw jakiemuś fałszywemu przyjacielowi; 11. Ovidii in Sapho (karta 163—165), fragment listu Safony do Faona przypisywanego Owidjuszowi [3]; 12. Ovidii de Remedio amoris (karta 167—180) i 13. Ovidii Sulmonensis de arte amandi (karta 181—221).

II.

Podpis przepisywacza Paulus Deusterwalt, podany na końcu rękopisu, nie pozostawia żadnej wątpliwości co do nazwiska humanisty, który z wyjątkową starannością pracował nad nim przez całe dwa lata (1486—1488). Pomimo skrzętnych poszukiwań niewiele udało się zebrać szczegółów o jego życiu, jakkolwiek chodzi tu niewątpliwie o humanistę niepoślednich zdolności i męża nauki, o czem świadczy choćby to zamiłowanie do lektury i żmudnego przepisywania starych kodeksów.

Pochodził z miejscowości Dobremiasto (niem. Gutstadt) w powiecie lecbarskim nad rzeką Łynią, założonej jako miasto w roku 1329, z kolonistów niemieckich, sprowadzonych przez Eberharda z Nissy, biskupa warmińskiego [4]. Początkowe nauki pobierał zapewne w rodzinnem mieście, studja zaś uniwersyteckie rozpoczął w Lipsku w roku 1486, albowiem pod tym rokiem znajdujemy jego nazwisko w spisach studentów nauk wyzwolonych [5]. Jeżeli wstąpił na uniwersytet mając lat 16—18, to wynikałoby z tego, że urodził się około roku 1468—1470. W roku 1492 otrzymał stopień bakałarza artium, a dwa lata później, w roku 1494, stopień magistra [6]. Zaraz po rozpoczęciu studjów uniwersyteckich zabrał się do przepisywania i komentowania starożytnych autorów łacińskich, co dobrze świadczy o jego pilności i celowości jego pracy. Rękopis jego ukończony był w roku 1488, jak sam przy końcu zaznacza: „Anno Domini 1488 in Lypcz collectus per me Paulum Deusterwalt“. W marcu roku 1496, a więc niedługo po uzyskaniu stopnia magistra, został mianowany kanclerzem biskupa warmińskiego

[2]) Bliższe szczegóły o bukolikach podaję w artykule p. t. De Vergilii bucolicorum codice Vilnensi, Eos 1930.

[3]) O wartości tego fragmentu wyczerpująco napisałem w rozprawie p. t. De Ovidii Sapphus epistulae ad Phaonem fragmento Vilnensi, Eos 1929.

[4]) Monumenta Historiae Warmiensis, tom I, cz. 1 (Codex Diplom. Warm., tom I), Moguncja 1860, p. 409, Nr. 245.

[5]) Monumenta Hist. Warm., tom VI, cz. 3, Braunsberg 1894, p. 94.

[6]) Ibid., p. 184 pod Gutstadt.

Łukasza Watzelrode, wuja Kopernika [7]), po ustąpieniu z tego stanowiska Jerzego Prangego (czy Pranghego), którego biskup wysłał do Rzymu jako prokuratora dla obrony swoich praw przeciw Zakonowi krzyżackiemu [8]).

Na urzędzie kanclerza, który zajmował aż do śmierci biskupa w roku 1512 [9]), rozwinął Deusterwalt szerszą działalność, o czem świadectwo składają dzieje Prus i Warmji na przełomie wieku XV i XVI. Prócz tego był od roku 1508 proboszczem kościoła pod wezwaniem św. Mikołaja w Elblągu [10]). Jako kanclerz biskupi prowadził po ustąpieniu Prangego pamiętnik kurji biskupiej, zwany Memoriale domini Lucae [11]), który jest niezmiernie ważnem źródłem do dziejów Prus i Warmji i stosunku Zakonu krzyżackiego do Polski. W tym pamiętniku pisze Deusterwalt o sobie przeważnie w trzeciej osobie, nazywając się czasem imieniem i nazwiskiem z dodatkiem swego urzędu kanclerza biskupiego w Lecbargu (Heilsberg) i proboszcza w Elblągu [12]), zwyczajnie jednak do imienia i nazwiska dodaje tylko swoje stanowisko kanclerza [13]), lub krótko nazywa się kanclerzem bez podania imienia i nazwiska [14]). Na tym ważnym urzędzie okazał się człowiekiem bardzo zdolnym, sumiennym i godnym zaufania, skoro czytamy, że był często używany do misyj delikatnej natury, jak n. p. do pertraktacyj z wysłannikami arcybiskupa ryskiego w sprawie złożenia hołdu sufragańskiego przez biskupa warmińskiego [15]), tudzież do Zakonu krzyżac-

---

[7]) L. A. Birkenmajer, Mikołaj Kopernik, I, Kraków 1900, p. 415—421.

[8]) Eodem anno (1496) decimaoctava Marcii magister Georgius Pranghe ivit in urbem procurator domini reverendissimi warmiensis, defensurus causam contra ordinem. (Memoriale domini Lucae, Monum. Hist. Warm., tom VIII, cz. 2, Scriptores rerum Warm., Braunsberg 1887, p. 45, tudzież we wstępie p. 2). Zwracam uwagę, że w innym tomie Monum. Hist. Warm., VI, cz. 3, p. 184 podano fałszywie rok 1498 jako datę otrzymania urzędu kanclerza.

[9]) Monum. Hist. Warm., tom VIII, cz. 2, p. 2 i 171, tom VI, cz. 3, p. 184.

[10]) Ibid., tom III, cz. 2 (Scriptores rerum Warm., tom I), p. 281 i 408, tudzież tom VI, cz. 3, p. 184.

[11]) Monum. Hist. Warm., tom VIII, cz. 2, Braunsberg 1887.

[12]) Memor. domini Lucae, ibid., p. 165: „Paulus Deusterwalt Canzler uf Heylsberg und pfarherr zum Elbing".

[13]) Ibid., p. 55, 57, 104, 115, 134, 147, 166: „Paulus Deusterwalt cancellarius domini".

[14]) Ibid., p. 126: „Eodem tempore dominus mandavit cancellario suo".

[15]) Liv-est- und kurländisches Urkundenbuch, II Abt., Bd. 2 (1501—1505), herausg. von L. Arbusow 1905, Riga—Moskau, p. 127—133. Por. Thiel, Zeitschrift für die Gesch. d. Alterthumskunde Ermlands, 1, p. 446 nn.

kiego, z których się widocznie znakomicie wywiązywał. A trzeba pamiętać, że zadanie Deusterwalta nie było łatwe, od czasu bowiem rokowań w sprawie hołdu mistrza krzyżackiego biskup warmiński był otoczony gęstą siecią płatnych szpiegów Zakonu, który umiał sobie pozyskać nawet najbliższych współpracowników biskupa [16]. Będąc człowiekiem niezłomnego charakteru, głęboko przekonanym o słuszności sprawy swego pana i serdecznie do niego przywiązanym, nie dał się nigdy sprowadzić na manowce, podobnie jak jego poprzednik Jerzy Prange, późniejszy prokurator biskupa, który dał się użyć do zdradzania interesów swego pana i służył równocześnie Zakonowi aż do roku 1503, kiedy to biskup odkrył zdradę i pozbył się chytrego oszusta [17], lub archidiakon warmiński Jan Sculteti, profesor teologji, poeta i humanista, używany przez Watzelrodego do wszystkich rokowań z Zakonem, który zupełnie oddał się na usługi mistrza krzyżackiego i pozostawał z jego kanclerzem Dytrychem von Werterherde w najpoufniejszej korespondencji [18]. W czasie rokowań z Krzyżakami umiał Deusterwalt zachować się z wielką godnością, przedkładał sprawy swego pana bardzo oględnie, przemowy jego, które zwykle przytacza, odznaczają się siłą argumentacji. Czasem wspomina, jakie wrażenie sprawiały jego słowa na mistrzu, n. p. wygłoszone w czasie poselstwa z dnia 26 listopada 1498 w sprawach diecezji [19]. Chytrości Krzyżaków przeciwstawiał równowagę umysłu i roztropność w przedstawieniu sprawy, tak że często mistrz nie dawał odpowiedzi bezpośrednio i oświadczał, że musi się naprzód poradzić starszyzny Zakonu [20].

Z wielu kart pamiętnika wynika jasno, że kanclerz, wierny sługa biskupa, podobnie jak jego pan [21], nienawidził Krzyżaków, miał im do zarzucenia nienasyconą niczem chciwość, chytrość, przewrotność i nieprzebieranie w środkach dla osiągnięcia celów, nie mających nic wspólnego z hasłami, które głosili. Z głębokim żalem i oburzeniem piętnuje nieraz niecne postępowanie przedstawicieli Zakonu, wspomi-

[16]) L. Finkel, Elekcja Zygmunta I, Kraków 1910, p. 39.

[17]) Thiel, Das Verhältniss des B. Lucas von Watzelrode zum Deutschen Orden, Zeitschr. für d. Gesch. Ermlands, I (1860), p. 422, nota 37.

[18]) Thiel, ibid., p. 442, nota 95.

[19]) „Ista legatio placuit magistro et proposuit ita se exhibiturum in omnibus, sicut dominus optaret“, Memor. domini Lucae, Monum. Hist. Warm., VIII, 2, p. 56.

[20]) „Fuitque super eo responsum... quod magister in suo dominio novicius, adhuc illarum rerum noticiam non haberet, sed in hoc a senioribus sui ordinis edoceri et quod iusticia exigeret facere“. Ibid. p. 56.

[21]) Voigt, Handb. der Gesch. Preussens bis zur Zeit der Reformation, Königsberg 1843, tom III, p. 374.

Łukasza Watzelrode, wuja Kopernika [7]), po ustąpieniu z tego stanowiska Jerzego Prangego (czy Pranghego), którego biskup wysłał do Rzymu jako prokuratora dla obrony swoich praw przeciw Zakonowi krzyżackiemu [8]).

Na urzędzie kanclerza, który zajmował aż do śmierci biskupa w roku 1512 [9]), rozwinął Deusterwalt szerszą działalność, o czem świadectwo składają dzieje Prus i Warmji na przełomie wieku XV i XVI. Prócz tego był od roku 1508 proboszczem kościoła pod wezwaniem św. Mikołaja w Elblągu [10]). Jako kanclerz biskupi prowadził po ustąpieniu Prangego pamiętnik kurji biskupiej, zwany Memoriale domini Lucae [11]), który jest niezmiernie ważnem źródłem do dziejów Prus i Warmji i stosunku Zakonu krzyżackiego do Polski. W tym pamiętniku pisze Deusterwalt o sobie przeważnie w trzeciej osobie, nazywając się czasem imieniem i nazwiskiem z dodatkiem swego urzędu kanclerza biskupiego w Lecbargu (Heilsberg) i proboszcza w Elblągu [12]), zwyczajnie jednak do imienia i nazwiska dodaje tylko swoje stanowisko kanclerza [13]), lub krótko nazywa się kanclerzem bez podania imienia i nazwiska [14]). Na tym ważnym urzędzie okazał się człowiekiem bardzo zdolnym, sumiennym i godnym zaufania, skoro czytamy, że był często używany do misyj delikatnej natury, jak n. p. do pertraktacyj z wysłannikami arcybiskupa ryskiego w sprawie złożenia hołdu sufragańskiego przez biskupa warmińskiego [15]), tudzież do Zakonu krzyżac-

---

[7]) L. A. Birkenmajer, Mikołaj Kopernik, I, Kraków 1900, p. 415—421.

[8]) Eodem anno (1496) decimaoctava Marcii magister Georgius Pranghe ivit in urbem procurator domini reverendissimi warmiensis, defensurus causam contra ordinem. (Memoriale domini Lucae, Monum. Hist. Warm., tom VIII, cz. 2, Scriptores rerum Warm., Braunsberg 1887, p. 45, tudzież we wstępie p. 2). Zwracam uwagę, że w innym tomie Monum. Hist. Warm., VI, cz. 3, p. 184 podano fałszywie rok 1498 jako datę otrzymania urzędu kanclerza.

[9]) Monum. Hist. Warm., tom VIII, cz. 2, p. 2 i 171, tom VI, cz. 3, p. 184.

[10]) Ibid., tom III, cz. 2 (Scriptores rerum Warm., tom I), p. 281 i 408, tudzież tom VI, cz. 3, p. 184.

[11]) Monum. Hist. Warm., tom VIII, cz. 2, Braunsberg 1887.

[12]) Memor. domini Lucae, ibid., p. 165: „Paulus Deusterwalt Canzler uf Heylsberg und pfarherr zum Elbing“.

[13]) Ibid., p. 55, 57, 104, 115, 134, 147, 166: „Paulus Deusterwalt cancellarius domini“.

[14]) Ibid., p. 126: „Eodem tempore dominus mandavit cancellario suo“.

[15]) Liv-est- und kurländisches Urkundenbuch, II Abt., Bd. 2 (1501—1505), herausg. von L. Arbusow 1905, Riga—Moskau, p. 127—133. Por. Thiel, Zeitschrift für die Gesch. d. Alterthumskunde Ermlands, 1, p. 446 nn.

kiego, z których się widocznie znakomicie wywiązywał. A trzeba pamiętać, że zadanie Deusterwalta nie było łatwe, od czasu bowiem rokowań w sprawie hołdu mistrza krzyżackiego biskup warmiński był otoczony gęstą siecią płatnych szpiegów Zakonu, który umiał sobie pozyskać nawet najbliższych współpracowników biskupa [16]. Będąc człowiekiem niezłomnego charakteru, głęboko przekonanym o słuszności sprawy swego pana i serdecznie do niego przywiązanym, nie dał się nigdy sprowadzić na manowce, podobnie jak jego poprzednik Jerzy Prange, późniejszy prokurator biskupa, który dał się użyć do zdradzania interesów swego pana i służył równocześnie Zakonowi aż do roku 1503, kiedy to biskup odkrył zdradę i pozbył się chytrego oszusta [17], lub archidiakon warmiński Jan Sculteti, profesor teologji, poeta i humanista, używany przez Watzelrodego do wszystkich rokowań z Zakonem, który zupełnie oddał się na usługi mistrza krzyżackiego i pozostawał z jego kanclerzem Dytrychem von Werterherde w najpoufniejszej korespondencji [18]. W czasie rokowań z Krzyżakami umiał Deusterwalt zachować się z wielką godnością, przedkładał sprawy swego pana bardzo oględnie, przemowy jego, które zwykle przytacza, odznaczają się siłą argumentacji. Czasem wspomina, jakie wrażenie sprawiały jego słowa na mistrzu, n. p. wygłoszone w czasie poselstwa z dnia 26 listopada 1498 w sprawach diecezji [19]. Chytrości Krzyżaków przeciwstawiał równowagę umysłu i roztropność w przedstawieniu sprawy, tak że często mistrz nie dawał odpowiedzi bezpośrednio i oświadczał, że musi się naprzód poradzić starszyzny Zakonu [20].

Z wielu kart pamiętnika wynika jasno, że kanclerz, wierny sługa biskupa, podobnie jak jego pan [21], nienawidził Krzyżaków, miał im do zarzucenia nienasyconą niczem chciwość, chytrość, przewrotność i nieprzebieranie w środkach dla osiągnięcia celów, nie mających nic wspólnego z hasłami, które głosili. Z głębokim żalem i oburzeniem piętnuje nieraz niecne postępowanie przedstawicieli Zakonu, wspomi-

[16]) L. Finkel, Elekcja Zygmunta I, Kraków 1910, p. 39.

[17]) Thiel, Das Verhältniss des B. Lucas von Watzelrode zum Deutschen Orden, Zeitschr. für d. Gesch. Ermlands, I (1860), p. 422, nota 37.

[18]) Thiel, ibid., p. 442, nota 95.

[19]) „Ista legatio placuit magistro et proposuit ita se exhibiturum in omnibus, sicut dominus optaret“, Memor. domini Lucae, Monum. Hist. Warm., VIII, 2, p. 56.

[20]) „Fuitque super eo responsum... quod magister in suo dominio novicius, adhuc illarum rerum noticiam non haberet, sed in hoc a senioribus sui ordinis edoceri et quod iusticia exigeret facere“. Ibid. p. 56.

[21]) Voigt, Handb. der Gesch. Preussens bis zur Zeit der Reformation, Königsberg 1843, tom III, p. 374.

nając o tem, że Wilhelm de Eysenberg, marszałek Zakonu, wydał bezwstydny o biskupie pamflet krótko przed jego zgonem, że Krzyżacy zatruwali ciągle życie jego panu, organizując zbójeckie napady na jego diecezję, że ciągłemi intrygami starali się podkopać jego znaczenie na dworze królewskim [22]).

Podobnie jak jego biskup był Deusterwalt szczerze oddany sprawie polskiej i wiernym sługą Jagiellonów. O królach polskich, szczególnie o Janie Olbrachcie, wyraża się zawsze z największym szacunkiem. Niepomyślny nieraz obrót spraw dla dynastji i państwa polskiego odczuwał bardzo żywo. Wiadomość o klęsce Jana Olbrachta w październiku 1497 na Wołoszczyźnie napełniła go goryczą; dał temu wyraz, notując zdradę wojewody mołdawskiego Stefana, który niespodziewanie połączył się z Turkami, Tatarami, a nawet Węgrami, napadł na króla w lasach bukowińskich i zniszczył znaczną część wojska polskiego, pomimo że na jego liczne prośby król przedsięwziął wyprawę przeciw Turkom [23]). Śmierć tego króla w czerwcu 1501 uważał za wielki cios dla ziemi pruskiej, ponieważ Jan Olbracht uchodził za wielkiego orędownika spraw pruskich, tak iż — jak pisze Deusterwalt — niektórzy Polacy mówili, że pruski, nie polski król życie zakończył [24]).

W Wilnie bawił Deusterwalt dwukrotnie. Po raz pierwszy udał się tam dnia 11 lutego 1503 r. ze swoim biskupem, który na prośby mieszkańców Prus w sprawach tej ziemi podjął się tej podróży do króla Aleksandra. Jako towarzysz biskupa opisuje kanclerz krótko przyjęcie, jakiego doznał jego biskup u króla [25]). Ze słów jego przebija się wielkie zadowolenie i duma ze znaczenia Watzelrodego na dworze królewskim. Będąc człowiekiem światłym, interesował się wszytkiem, co widział i słyszał w podróżach po ziemiach królestwa Jagiellonów i notował

---

[22]) „Cruciferi eciam capitalem esse inimicum ordini suo episcopum rati in dissensione semper cum eo vivebant. Wilhelmus preterea de Eysenberg ordinis Marscalcus impudentissimum famosum libellum paulo ante mortem episcopi de eo edidit", Memoriale..., Monum. Hist. Warm., VIII, 2, p. 170.

[23]) „Qui auxilio Turcorum, Tartarorum et quorundam Hungarorum contra ius et pacta insidias posuit et factis insultibus in regem, nihil tale suspicantem maxima damna sexta Octobris in rebus et hominibus regi intulit", Memoriale, ibid., p. 111.

[24]) „Que mors toti Prussie visa est maxima ruina; optime enim favit rebus prussianis, ita ut nonnulli ex Polonis dicerent Prussie, non Polonie regem esse defunctum", ibid., p. 135.

[25]) „Inventoque rege in Vilna splendide susceptus, honorifice reductus et munifice remuneratus", ibid., p. 140.

skrzętnie, co za godne wzmianki uważał, nie zapominał o przyrodzie krajów, do których przyjeżdżał, skarżąc się np. na duże mrozy i śniegi w ziemi wileńskiej. Po raz wtóry odbył z Watzelrodem podróż do Wilna, do króla w roku 1506, znowu w sprawach pruskich. Gdy biskup warmiński i starosta malborski Ambroży Pempowski na bardzo usilne żądanie królewskie przybyli w końcu kwietnia tego roku do Wilna, wyjechali naprzeciw nich kniaź Michał i kanclerz Jan Łaski w licznym orszaku jeźdźców [26]). Chodziło wtedy o bardzo ważne „prywatne i publiczne sprawy królewskie, a mianowicie o załatwienie ostateczne kwestji gubernatorstwa pruskiego“ [27]). Te sprawy „prywatne i publiczne“ odnosiły się niewątpliwie do kwestji dynastycznej wobec coraz gorszego stanu zdrowia króla Aleksandra [28]). „Podróż ta nie udała się— pisze Deusterwalt — ponieważ król już od niejakiego czasu tknięty apopleksją, a będący w opiece jakiegoś szarlatana [29]) więcej niż zwyczajnie niezdolny był do zajmowania się sprawami publicznemi, wskutek czego w sprawach ziemi pruskiej rozprawiano zbyt mało, lub się wcale niemi nie zajmowano“ [30]). Ale z przyjemnością wspomina, że pomimo choroby król przyjął jego pana łaskawie i hojnie go obdarował na odjezdnem. [31]).

Po śmierci króla Aleksandra w Wilnie r. 1506, która nie sprawiła powszechnego żalu, daje Deusterwalt w pamiętniku biskupim bardzo

[26]) Memoriale, Monum. Hist. Warm., VIII, 2, p. 154.

[27]) L. Finkel, Elekcja Zygm. I, p. 118.

[28]) Ibid., p. 77.

[29]) Tym lekarzem-szarlatanem był niejaki Baliński, „propheta Balinski“, o którym bardzo nieprzychylny sąd wydał Miechowita, Scriptores rerum polonicarum, II, p. 280: „Ad quem ex universo regno, praecipue tamen cives ex Cracovia plures confluebant, et in aedibus ipsius villanis iacentes, remediis ac incantationibus utebantur, fiducia et promissis pleni. Ex ditioribus non nisi centum aureos exigens, propter quod a certis medicis Centurio vel Centenarius, a mercede centum ducatorum nuncupabatur. Hunc itaque ex fama multorum rex Alexander languidus et paraliticus resciens, ad sese curandum accersiit“... Skutek jego zabiegów był ten, że... „rex debilitatus, viribusque destitutus in pessundationem ac desperationem deductus erat“, a Litwini „prophetam Baliński incarcerarunt et omni argento et supellectili exuerunt“... Sąd Deusterwalta o lekarzu królewskim, jak widzimy, pokrywa się zupełnie z sądem Miechowity.

[30]) „Sed rex aliquo iam tempore apoplexia laborans sub manibus medici cuiusdam indocti et ideote plus solite fuit in rebus gerendis inutilis, propter quod in rebus huius terre et aliis parum vel nihil tunc agebatur“, Memoriale, Monum. Hist. Warm., VIII, 2, p. 154.

[31]) „Rex tamen omnia necessaria, dum Vilne essemus, ministrari fecit et episcopum abiturum optimo pellicio hermelino... donavit, ibid., p. 154.

ujemną charakterystykę tego Jagiellończyka, nazywając go niepożytecznym królestwu, rozrzutnikiem, człowiekiem tępego umysłu, a nadto lichym władcą i wodzem, za jedyną dodatnią cechę jego charakteru uważając jego dobre chęci i żarliwą pobożność [32]).

Podobnie ujemny sąd znajdujemy w kronice uczonego lekarza i profesora Akademji krakowskiej Macieja Miechowity, który nazywa Aleksandra upośledzonym na umyśle, słabo się orjentującym, nieudolnym wodzem i rozrzutnikiem i dodaje, że błagalny głos narodu unosił się nazbyt często za panowania tego króla: „Wszechmogący Boże, życzymy królowi Aleksandrowi zbawienia, zabierz go do siebie i zeszlij nam wybawiciela [33]), tudzież w kronice nadwornego historjografa Zygmunta Starego Bernarda Wapowskiego, który stara się ten sąd, i to niezbyt szczęśliwie złagodzić [34]). Tak samo sądzili o tym królu inni kronikarze, jak Kromer i Bielski [35]).

Jednakowoż ta ujemna charakterystyka, napisana pod patronatem tak wypróbowanego przyjaciela Jagiellonów, jakim był biskup Watzelrode, bynajmniej nie była podyktowana nienawiścią lub pogardą dla króla, Deusterwalt odmalował tylko wiernie nastroje współczesne, dając świadectwo prawdzie, która przebija się ze wszystkich kart pamiętnika biskupiego; w gorzkich jego słowach dźwięczy raczej nuta żalu i zawodu aniżeli niechęci.

Wstąpienie na tron polski króla Zygmunta, który już przedtem, zarządzając księstwem głogowskiem, zyskał sobie poważanie i miłość powszechną i wyrobił sobie szczytne pojęcie o obowiązkach władcy, powołanego do ustawicznego czuwania nad dobrem narodu, powitał

---

[32]) „...decessit in Vilna rex Alexander XVII Augusti, paucorum merore et luctu, quandoquidem inutilis erat regno... liberaliter enim modum in largiendo excessit et indignos plerumque ditavit exaltavitque. Fuit eciam consilii prudencie animi et ingenii depressi et obtusi... Fuit tamen religiosus, devotus et pius princeps. In rebus bellicis nihil insigne egit"..., ibid., p. 156.

[33]) „Fuit autem rex Alexander... viribus animae deminutus... in persuasionibus ac rationibus oppositis, quid sequendum, eligendumque foret, non diiudicabat... in bellis fortunae expers, nec unquam bellum tentavit... adeoque liberalis erat, si liberalitas prodigalitas nuncupanda sit"..., Scriptores rerum polonicarum, II, p. 281 i 282.

[34]) „Dotibus ingenii non admodum praestabat; in consultationibus hebecior reputatus, senatus arbitrio omnia permittebat, in bellis alioquin fortunatus", Scriptores rerum polon., II, p. 70.

[35]) L. Finkel, Elekcja Zygmunta I, p. 42 nn. Charakterystykę Aleksandra w literaturze historycznej nowszej, zob. Białowiejska Wanda, Stosunki Litwy z Moskwą w pierwszej połowie panowania Aleksandra Jagiellończyka (1492—1499). Ateneum Wileńskie 1930, R. VII, str. 68 i n.

z entuzjazmem, nie skąpiąc mu pochwał i nazywając go człowiekiem mądrym i poważnym i znakomitym administratorem [36]).

Wogóle trzeba powiedzieć, że Deusterwalt był człowiekiem niezmiernej prawości, bez śladu fałszu, obywatelem szlachetnym i wiernym państwu polskiemu. Pomimo gruntownego wykształcenia był niezwykle skromnym. Rzadko kiedy i jakby niechętnie mówi o sobie, a gdzie go okoliczności do tego zmuszały i gdzie wybitniejszą odgrywał rolę, nie wysuwa się nigdy na plan pierwszy, zawsze stara się dać do poznania, że jest tylko wykonawcą woli swego pana. A niejednokrotnie załatwiał w imieniu biskupa sprawy poważne, wymagające wiele taktu, w czasie synodu np. zwołanego przez biskupa warmińskiego do Lecbargu dnia 20 lutego 1497 r. na zamku biskupim słuchał skarg księży i zażaleń na niedomagania w parafjach, udzielał rad i podawał sposoby zaradzenia niedomaganiom [37]).

Z biskupem swoim nigdy się nie rozstawał, towarzyszył mu we wszystkich podróżach, jak np. do Królewca, do Wilna, Krakowa, Torunia, słowem wszędzie, dokąd jechał jego pan na wezwanie królewskie, zasiadał z nim razem do stołu [38]), nie opuścił go aż do śmierci, która nastąpiła w Toruniu 29 marca 1512, w powrotnej drodze z Krawa, ze ślubu króla Zygmunta.

Opis śmierci biskupa odznacza się prostotą, przebija się zeń wielkie przywiązanie do pana i miłość, ból i żal z powodu straty przyjaciela. Mówi tu o sobie ciągle w pierwszej osobie, bo przecież pisał te karty już na własną rękę, z popędu własnego serca, nie z rozkazu pana i zapisuje skrzętnie pogłoski, jakie krążyły w Toruniu i Lecbargu bezpośrednio po śmierci biskupa. Według jednej z nich biskup zginął otruty, inni utrzymywali, że przyczyną śmierci był uwiąd starczy, biskup bowiem przekroczył 64 rok życia, nie brak było takich, którzy podejrzewali, że śmierć nastąpiła ze smutku i ciągłych obaw przed nieprzyjaciółmi [39]). Jako naoczny świadek zgonu Deusterwalt

[36]) „Tantam pre se ferebat in rebus administrandis prudenciam gravitatemque, ut fato quodam lacero pene et exhausto regno restaurator et reformator datus omnium fere sententia existimaretur". Memoriale, p. 157.

[37]) Memoriale, ibid., p. 104.

[38]) „Qui cum eo cibum quotidie ad tabulam sumpsimus", ibid., p. 169.

[39]) „Varia fuit statim de eius morte, ut fieri assolet, opinio. Quidam suspicati sunt eum hausto veneno, dubium quo auctore, cecidisse: quorum sentenciam fulcire videntur macule fusce, que corpus post exitum anime statim occupabant, item stupenda in initio morbi nature prostratio, cum esset alias ex natura vigorosus et fortis. Alii putabant senium fuisse mortis causam; quatuor enim et sexaginta annos iam excesserat. Nonnulli existimavere eum decessisse ex merore et vehementi animi anxietate, quoniam complures habebat sibi adversantes", Memoriale, ibid., p. 170.

nie daje wiary żadnym pogłoskom [40]), pozwala sobie tylko na stwierdzenie, że biskup jego daleki był zawsze od strachu przed nieprzyjaciółmi, wobec których zachowywał się z godnością, że był człowiekiem cnotliwym, trzeźwym, sumiennym i bogobojnym [41]). Za największą zaletę biskupa poczytuje jego wierność trzem kolejno królom z dynastji Jagiellonów, Janowi Olbrachtowi, Aleksandrowi i Zygmuntowi [42]). W tych słowach Deusterwalta zaznacza się głębokie przekonanie o słuszności postępowania jego pana i gorące przywiązanie do Polski. Z dumą nadmienia, że wspomniani królowie w najważniejszych sprawach państwa chętnie zasięgali rady biskupa i liczyli się z jego zdaniem [43]). Jedyną ujemną cechą charakteru biskupa zdaniem Deusterwalta było to, że nie umiał zjednywać sobie ludzi [44]). Politykę Watzelrodego w sprawach pruskich uważał kanclerz za trafną, nie zapomniał też zanotować, że cała ziemia pruska, posłuszna królowi, ma wiele powodów do szanowania biskupa jak ojca, który zawsze był jej wpływowym opiekunem i orędownikiem [45]).

III.

Po śmierci biskupa Watzelrodego, ustąpiwszy z kanclerstwa kurji biskupiej, zajmował się Deusterwalt, jak się zdaje, tylko swoją parafją w Elblągu aż do roku 1522, nie znajdujemy już bowiem żadnego dowodu, by ważniejszą w tym czasie odgrywał rolę. Umarł w roku 1538 [46]).

---

[40]) „Ego vero, quam opinionum predictarum de ipsius morte sequar, non video; rem tamen gestam circa eius mortem, hisce meis oculis visam, presentibus annotavi", ibid., p. 171.

[41]) „Episcopus vite sue suffultus integritatę omnia illorum conamina flocci faciebat... qui vero conversationem et mores ipsius norunt, fateantur necessarium est si modo, fallax iudicium ferre erubescant, eum fuisse prelatum gravem, omni virtute et integritate preditum, prudentem, sobrium, castum, iustum, conscienciosum, religiosum, doctum, admirande constancie virum, magnanimum, consultissimum", ibid., p. 171.

[42]) „tribus regibus Polonie successive Alberto, Alexandro et Sigismundo totique regno Polonie acceptissimum", ibid., p. 171.

[43]) „solebant enim stupere ipsius ingenium in consiliis et consultationibus rerum magnarum", ibid., p. 171.

[44]) „Defectus eciam in eo magnus fuit, quod conciliare sibi amorem et benevolenciam hominum non potuit", ibid., p. 171.

[45]) „Tota eciam Prusia, que regno obedit, haud secus ipsum ac parentem venerabatur", ibid., p. 171.

[46]) Monum. Hist. Warm., VI, cz. 3, p. 184.

Jako humanista prócz *Memoriale* pozostawił po sobie wspomniany rękopis. Bliższe zbadanie tego rękopisu, który krył się długo w jakiejś bibljotece nie zestawiany z tekstem tradycyjnym, pokazuje, że posiada on pewną wartość dla krytyki tekstu. Zestawienie kilku dzieł z innemi rękopisami wykazało, że kodeks Deusterwalta nie jest odpisem z żadnego rękopisu z XV wieku, lecz że go odnieść należy do jakiegoś dobrego źródła wcześniejszego, które prawdopodobnie zaginęło. Gdy jest mowa o rękopisie z XV wieku, samo przez się nasunąć się może podejrzenie, czy przypadkiem nie mamy do czynienia z odpisem z jakiegoś wydania, wszakże wiadomo, że do końca XV wieku było już w obiegu bardzo wiele wydań Cycerona, Wergiljusza i Owidjusza. Porównanie tekstu Deusterwalta z temi wydaniami dało wynik negatywny. Dostatecznym dowodem braku jekiegokolwiek pokrewieństwa są przedewszystkiem dość liczne błędy w rękopisie, których przepisywacz byłby napewno uniknął, gdyby był miał przed sobą tekst drukowany.

Dzieła poszczególnych autorów poprzedzają zawsze ich życiorysy. Nie przynoszą one żadnych nowych szczegółów biograficznych, są to poprostu streszczenia rozmaitych *vitae*, przekazanych nam przez starożytność. Obszerne marginesy rękopisu zasiane są scholjami, które rozrzucone są także pomiędzy wierszami. Są one tak obfite i pisane są tak drobnem pismem, że niejednokrotnie trudno rozpoznać, gdzie się myśl jakaś zaczyna i do czytania trzeba się zaopatrzyć w dobre szkło powiększające. Wszystkie objaśnienia są łacińskie, tu i ówdzie wtrącone są luźne uwagi niemieckie, odnoszące się do wyrazów mało znanych i używanych. Dadzą się w nich wyróżnić, podobnie jak w innych starych komentarzach, 3 części: krótka treść utworu (argumentum), rozwinięcie w szczegółach (explicationes) i bliższe objaśnienie wyrazów (notae), jakkolwiek nigdzie nie następują po sobie kolejno. Nie możemy zbyt wiele znaczenia przypisywać tej scholastycznej mądrości: treść podana na czele objaśnień ma na celu zaznajomienie czytelnika z osobami, występującemi w utworze i jego genezę, explicationes rozwijają bieg myśli i tłumaczą różne sytuacje, notae podają znaczenie wyrazów, objaśniają imiona własne, przywodzą zapatrywania dawnych komentatorów, słowem znajdujemy w tym komentarzu wszystko, co mogłoby rzucić jaśniejsze światło na utwór i ułatwić jego zrozumienie.

Tytuły utworów wyryte są pismem czerwonem, literami większemi i dość pięknemi. Tekst jest wszędzie bardzo wyraźny, ale nie łatwo go czytać, ponieważ odznacza się skrótami, nie zawsze konsekwentnie przeprowadzonemi. Różnice pomiędzy tekstem Deusterwalta

i tekstami innych rękopisów są bardzo znaczne, przedewszystkiem pod względem pisowni. Jest ona nadzwyczaj konsekwentną w używaniu pewnych spółgłosek i samogłosek, czego nie znajdziemy bodaj w żadnym innym kodeksie [47]).

Przepisując list Safony do Faona, podał Deusterwalt na czele wyraźnie Owidjusza jako autora: *Ovidius in Sapho.* Jest to szczegół bardzo ważny, bo rękopiśmiennie jest ten utwór dość słabo poświadczony. W najlepszych rękopisach heroid Owidjusza niema go zupełnie, kilka zaledwie młodszych rękopisów z XV wieku, między innemi wiedeński 3111, uznaje Owidjusza wyraźnie jako jego autora. Niektóre rękopisy XV wieku przypisują go Tybullusowi; najczęściej jednak znajdujemy go w rękopisach bezimiennie. Z tego też powodu niektórzy uczeni, jak Lachmann i Ribbeck, odmówili Owidjuszowi autorstwa tego poematu, ale nie przytoczyli dostatecznych dowodów. któreby autorstwo sulmońkiego poety obalały. Znalezienie rękopisu Deusterwalta, a nadto rękopisu Urbińskiego 347 w Watykanie, który również ma na czele tego utworu napis: *Publii Ovidii Nasonis Sulmonensis Saphos foeliciter incipit,* wreszcie wydania Domicjusza Calderinusa z XV wieku, które zabłąkało się do kodeksu Ottobon. 1131 w Watykanie *(Domitii Sapho Ouidii),* pominąwszy inne dowody, powinno wreszcie położyć kres wszelkim wątpliwościom i kombinacjom wątpliwej wartości. Nie bez znaczenia dla krytyki tekstu pozostają bukoliki Wergiljusza i dzieła Cycerona, zawarte w rękopisie Deusterwalta; umieszczone zaś na czele rękopisu *Epithaphia Ciceronis duodecim sapientum* mogą rzucić jaśniejsze światło na powstanie tej produkcji literackiej z czasów upadku piśmiennictwa łacińskiego, zapewne na przełomie wieku IV i V, kiedy poetom zabrakło już tchu do górniejszych lotów.

Język łaciński znał Deusterwalt znakomicie, pisze wprawdzie łaciną, jaka wówczas była w powszechnem użyciu, ale pod niejednym względem poprawniejszą, niekiedy wytworną, bez śladu jednak sztuczności; styl ma naturalny i prosty. Urząd sekretarza objął doskonale przygotowany. Ogromny rękopis, nad którym — jakeśmy powiedzieli — pracował dwa lata, świadczy dobrze o jego umysłowości. Objaśnienia marginalne, nieraz bardzo obszerne wskazują na gruntowną znajomość klasyków łacińskich, głównie Cycerona. Na tym autorze widocznie ćwiczył się w stylu łacińskim. Język pamiętnika przypomina bardzo język jego komentarza, nie tylko pod względem

[47]) Bliższe szczegóły podaję w artykule: De Ovidii Sapphus epistulae ad Phaonem fragmento Vilnensi, Eos 1929, tudzież: De Vergilii bucolicorum codice Vilnensi, Eos 1930.

doboru wyrazów i zwrotów, lecz także pod względem budowy zdań. Nie używa wprawdzie zwykle dużych perjodów Cycerona, ale mimo to daje się zauważyć pod niejednym względem zależność od tego autora. Dobry wzór obrał sobie do naśladowania. Przerzucając karty jego *Memoriale,* spostrzegamy, że styl przystosowuje do spraw przez się opisywanych; inaczej pisze o sprawach obojętnych, zdaniami krótkiemi, inaczej o sprawach poważnych. Nieraz się zapala, a wtedy w stylu jego dźwięczy nuta żalu, gniewu i oburzenia. Opis śmierci biskupa jest prześliczny. Charakterystykę tej ciekawej postaci daje wyczerpującą.

IV.

Tyle o tym humaniście, który — jak widzimy — zaznaczył chlubnie swą działalność na stanowisku kanclerza. Pozostaje powiedzieć jeszcze parę słów o losach wspomnianego rękopisu po śmierci Deusterwalta. W tym względzie nie wiele znajdujemy wskazówek, któreby pozwalały na skreślenie pełniejszego obrazu. Rękopis pozostał po śmierci Deusterwalta w Elblągu przez całe stulecie prawdopodobnie w posiadaniu jego rodziny, dopóki nie przeszedł w obce ręce. Nabył go w roku 1613 burmistrz Elblągu Jakób Braunn, który pilnie rozczytywał się w dziełach w nim zawartych i zwyczajem owych czasów poczynił na marginesie rozmaite notatki. Jedna z nich podaje datę kupna rękopisu: „Ego cum uxore Barbara Wilmsonia vidua Dambitiana olim anno 1613 April. 22 librum hunc accepi, qui mihi ob vetustatem, tum Pauli Deusterwaldi summam diligentiam, quam descriptionibus hisce et aliis testatam fecit, acceptus est... Iacobus Braunn praeconsul Elbingensis Anno 1629 Maii 4".

Zgodnie z elbląskiemi matrykułami radzieckiemi (acta consularia) Jakób Braunn urodził się dnia 14 lutego 1572, a umarł dnia 24 lipca 1630. W roku 1613, t. j. w roku kupienia rękopisu został wybrany radnym miasta, a w latach 1617, 1621, 1624 i 1628 sprawował urząd burmistrza. W matrykułach radzieckich czytamy o nim, co następuje: „Spectabilis dominus Iacobus Braunn, studiorum et peregrinationis praesertim per Italiam cursu absoluto in patriam reversus ob singularem eruditionem rerumque prudentiam civibus carus in senatum legitur anno MDCXIII et quadriennio post ad praeconsulatum vocatur, quem cum annos ultra tredecim cum gravitate et auctoritate gessisset, ardente bello Svetico partes suas inter animi aegritudines tutatus moritur anno MDCXXX die XXIV Iulii, sexagenario minor anno mensibus VII". Dnia 21 kwietnia 1613 ożenił się z Barbarą,

córką Wilmsona z Londynu, wdową po Kasprze Dambitz, o czem zresztą wspomina w swej adnotacji.

Co się stało z rękopisem po śmierci Braunna, trudno odgadnąć, w tej mierze rękopis nie daje nam żadnej wskazówki, ponieważ jego początek zaginął. Zdaje się, że nie był nigdy w żadnej bibljotece publicznej w Elblągu, bo byłby po nim jakiś ślad pozostał. Wprawdzie w bibljotece miejskiej w Elblągu znajduje się rękopis, zawierający Wergiljusza Eneidę, Georgiki i jedną eklogę, który pochodzi z XV wieku [48]), ale on nie może mieć żadnego związku z rękopisem wileńskim, zawierającym wszytkie bukoliki. Może kodeks Deusterwalta zniknął z Elblągu w czasie szwedzkiej zawieruchy, skoro głucho o nim w następnych wiekach. Pomimo skrupulatnych poszukiwań nie udało się zbadać dalszych jego losów prócz tego, że po wielkiej wojnie otrzymało go Towarzystwo Przyjaciół Nauk drogą darowizny.

---

[48]) Tę wiadomość zawdzięczam Dr. H. Braucrowi, dyrektorowi bibljoteki miejskiej w Elblągu, za co mu składam serdeczne podziękowanie.